IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 109)
z dnia 23 lutego 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 109)

23 lutego 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posłów **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Małgorzaty Niemczyk (KO)**, zastępczyni przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczych w polskich związkach sportowych oraz o wnioskach wynikających z tych zjazdów,

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat udziału kobiet we władzach polskich związków sportowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Krupka** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Marcin Nowak** dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych w Polskim Komitecie Olimpijskim, **Michał Lenartowicz** kierownik Katedry Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Witam panią minister Annę Krupkę. Witam pana Marcina Nowaka – dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych w Polskim Komitecie Olimpijskim. Pan Marcin jest z nami zdalnie. Witam pana Michała Lenartowicza – profesora, doktora habilitowanego Akademii Wychowania Fizycznego, który również jest z nami zdalnie. Witam pana Piotra Gałązkę – dyrektora Departamentu Prawnego w MSiT. Witam pana Juliusza Rzewuskiego – głównego specjalistę w Departamencie Sportu Wyczynowego w MSiT. Witam panią Natalię Organistę – doktor Katedry Nauk Humanistycznych i Społecznych AWF w Warszawie. Witam wszystkich z państwa.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez przewodniczącego Komisji na podstawie art. 198 ust. 2 regulaminu Sejmu i prowadzone będzie z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Posłom uczestniczącym zdalnie przypominam, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcje w sprawie zgłaszania się do dyskusji i zabierania głosu w trakcie posiedzenia. Jednocześnie informuję, że posłowie, członkowie Komisji obecni na sali obrad Komisji głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie używają tabletów i nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej. W celu stwierdzenia kworum przeprowadzone zostanie teraz głosowanie. Proszę państwa posłów obecnych na sali o zagłosowanie za pomocą legitymacji, a posłów uczestniczących zdalnie o zalogowanie się do aplikacji. Przystępujemy do głosowania sprawdzającego kworum. Mamy kworum? Dziękuję. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczych w polskich związkach sportowych oraz o wnioskach wynikających z tych zjazdów i w punkcie drugim rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat udziału kobiet we władzach polskich

związków sportowych. Czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie ma uwag, panowie? Nie ma uwag do porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia porządku dziennego Komisji, w którym informację przedstawią przedstawiciele MSiT. Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę o przedstawienie informacji na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w polskich związkach sportowych. Pani minister, chciałbym prosić o kilka zdań wstępu. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Anna Krupka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, jeśli mogę, chciałam przedstawić w jednym punkcie informację dotyczącą obu tematów, bo to kwestie komplementarne i myślę, że tak też będzie łatwiej. Wysoka Komisjo, szanowni posłowie, mając na uwadze kwestię realizacji procedury wyborczej w polskich związkach sportowych w 2021 r. chciałabym w pierwszej kolejności zaznaczyć, że zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie pzs corocznie przekazują ministrowi właściwemu do spraw kultury fizycznej zatwierdzane przez walne zgromadzenie członków albo delegatów sprawozdania z działalności pzs oraz sprawozdania finansowe pzs. W przypadku działalności pzs i wyborów organizowanych w 2021 r. przywołane dokumenty, w tym również sprawozdania z działalności winny być przekazywane ministrowi sportu i turystyki na podstawie obowiązujących w stanie epidemii przepisów rozporządzenia ministra finansów, funduszy i polityki regionalnej z dnia 26 marca 2021 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie określenia innych terminów wypełniania obowiązków w zakresie ewidencji oraz w zakresie sporządzania, zatwierdzenia, udostępnienia i przekazania do właściwego rejestru jednostki lub organu sprawozdań lub informacji, do dnia 30 września 2022 r. Poza powyższym zakresem pzs nie są zobligowane do informowania ministra sportu i turystyki o zmianach, jakie zachodzą w składach ich zarządów oraz przekazywania dokumentacji z przebiegu obrad dokonujących wyboru walnych zgromadzeń członków lub delegatów. Stosowne dokumenty oraz zgłoszenie zmian w składzie zarządu przekazywane jest przez każdy polski związek sportowy do właściwego sądu rejestrowego w celu ujęcia w ewidencji Krajowego Rejestru Sądowego.

Informacja zawarta w przekazanych materiałach dotycząca wyborów w pzs w 2021 r. została państwu przekazana na podstawie informacji ogłoszonych przez pzs oraz danych ujawnionych w KRS. Mając na uwadze kwestie związane z partycypacją kobiet we władzach pzs informuję, że w latach ubiegłych przeprowadzono analizę struktury zarządów polskich związków sportowych na podstawie danych KRS oraz analizy zakresu, w jakim kobiety są reprezentowane w procesach decyzyjnych w polskim sporcie. Przeprowadzono analizę porównawczą sytuacji w 2017 oraz 2020 r. W tym okresie zmalał odsetek kobiet w grupie prezesów pzs z 7,5% w 2017 r. do 6% w 2020 r. To kobiety w grupie prezesów. Polskie związki sportowe w których kobiety w 2020 r. pełniły funkcję prezesa zarządu to: Polska Federacja Pétanque – polski związek sportowy, Polski Związek Gimnastyczny, Polski Związek Korfballu oraz Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego. W 2017 r. były to: Polski Związek Biathlonu, Polski Związek Gimnastyczny, Polski Związek Łuczniczy oraz Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego. W obecnym stanie, z uwzględnieniem wyników wyborów przeprowadzonych w 2021 r. to: Polska Federacja Pétanque – polski związek sportowy, Polski Związek Korfballu oraz Polski Związek Pływacki.

Jak wspomniałam, dane te będą jeszcze podlegały weryfikacji w oparciu o sprawozdania za 2021 r., jakie powinny wpłynąć w roku bieżącym. Mając na uwadze nadzór sprawowany przez ministra sportu i turystyki wykonywany na zasadach określonych w przepisach ustawy o sporcie należy wskazać, że w tym zakresie dokonuje się analizy wszelkiego rodzaju sygnałów, wystąpień i skarg dotyczących działalności pzs, jakie wpływają do ministerstwa. W tym zakresie badano również wystąpienia dotyczące organizacji, przebiegu walnych zgromadzeń członków lub delegatów pzs, do których należy wybór władz w tych związkach.

Odnosząc się do wyborów przeprowadzonych w 2021 r. należy wskazać, że ze względu na zakres i charakter zarzutów zawartych w skargach, kontroli w ramach prowadzonych czynności poddano dokumentację z wyborów Polskiego Związku Jeździeckiego, przepro-

wadzonych podczas obrad walnego zgromadzenia delegatów w dniu 21 września 2021 r. oraz wyborów władz Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, przeprowadzonych podczas obrad walnego zgromadzenia członków w dniu 25 września 2021 r. Dotychczas nie stwierdzono nieprawidłowości, które stanowiłyby wystarczającą podstawę do zastosowania przez ministra sportu i turystyki jednego ze środków nadzoru, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy o sporcie i podważania uchwał walnych zgromadzeń podjętych w tych przypadkach, w tym również uchwał dotyczących wyboru władz. Należy zaznaczyć, że czynności wyjaśniające w sprawie PZTO nadal są prowadzone. Przepis art. 15zzzc ust. 2 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych wydłużył kadencję wszystkich organów polskiego związku sportowego, najdłużej do dnia 30 września 2021 r. Wśród wyborów władz pzs organizowanych w 2021 r. w ramach nadzoru sprawowanego nad działalnością pzs odnotowano dwa przypadki przeprowadzenia walnego zgromadzenia delegatów po upływie powyższego terminu. Były to Polski Związek Gimnastyczny i Polski Związek Kolarski. Walne zgromadzenia w powyższych związkach zostały skutecznie zwołane na mocy uchwał zarządu PZG oraz odpowiednio PZKol, podjętych jeszcze przed dniem 30 września 2021 r., czyli zanim kadencja tychże organów wygasła z mocy prawa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję za informację w punkcie pierwszym, pani minister. Ze względów proceduralnych otwieram dyskusję w punkcie pierwszym. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Zgłasza się pan poseł Dariusz Olszewski. Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Szanowna pani minister, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście po raz wtóry jestem bardzo zdziwiony, że w ogóle poruszamy taki temat, bo według mnie chcemy ingerować w autonomię związków sportowych, ich życie, wybory i działalność. Nie wiem, dlaczego mamy teraz dyskutować na temat tego, ilu jest mężczyzn w zarządach poszczególnych związków sportowych. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że działacze, delegaci na poszczególne zjazdy wybierają te osoby. Proszę się nie śmiać. Jestem prezesem jednego ze związków i chyba najlepiej wiem, jak to działa. Dla mnie to dość dziwne. Czy chcemy na siłę wprowadzać kobiety, które nie chcą uczestniczyć…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie pośle…

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Czy mogę się wypowiedzieć, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie pośle, pozwoli pan, że panu przerwę, bo otworzyłam dyskusję w ramach punktu pierwszego, a omawia pan punkt drugi. Wiem, że pani minister powiedziała, że omówi oba punkty, ale z przyczyn formalnych chciałabym zamknąć punkt pierwszy.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Było przedstawiane jedno i drugie. Dobrze, przepraszam, ale jeśli pani pozwoli, dokończę wypowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dobrze, ale mamy jeszcze prezentację w punkcie drugim.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Jestem bardzo jej ciekawy i tego, co przedstawi pani doktor. Podam przykład z życia, jeśli mogę to powiedzieć. Mieliśmy przedstawicielki poszczególnych klubów sportowych i namawialiśmy do tego, aby kandydowały do zarządów, ale to niestety się nie udało. Powiedziano wprost, że to praca, spotkania raz na miesiąc, raz na dwa miesiące z zarządami i trzeba coś oddać od siebie do pracy tego zarządu. Zauważam, że w komisjach rewizyjnych, które spotykają się rzadziej, chcą uczestniczyć nasze kochane panie. Przy-

kładowo w związku sportowym, który reprezentuję mamy pięć osób w komisji rewizyjnej – z tego trzy panie. To pokazuje, że panie są bardziej chętne do zgłaszania się do takich komisji. Będąc członkiem zarządu, jeśli ktoś ma w statucie związku przeprowadzenie zebrania zarządu raz na miesiąc lub na dwa miesiące, to każdy się zastanawia, czy da radę. Sprawa jest oczywista, mamy też posiedzenia zdalne, związki też to tak przeprowadzają i jest to pewne ułatwienie, ale proszę mi wierzyć, że zdalne posiedzenia zarządów w związkach to nie to samo, co rozmowa na żywo. Wtedy można poczuć atmosferę, wymienić zdania, opinie. Związki na pewno inaczej by wyglądały, gdyby zarządy nie mogły się spotykać na żywo. Przepraszam, pani przewodnicząca, ale poszedłem po linii prezentacji i myślałem, że już jesteśmy w tym punkcie. Będę oczywiście miał jeszcze pytania. Wiemy, że poprzednia pani minister sportu wprowadziła rozporządzenie dotyczące przedłużenia kadencji niektórym związkom sportowym, aby rok później mogły przeprowadzić wybory. Na pewno będę miał pytania w tym zakresie.

Pani doktor, przepraszam że wypowiedziałem się przed pani prezentacją i wprowadziłem trochę zamieszania. Proszę mi wierzyć, jestem również członkiem zarządu PKOl, spotykamy się dość często, też z koleżankami. Koleżanki w tych związkach są, widzimy niedobór kobiet. Kobiety łagodzą obyczaje. Na pewno chcielibyśmy, aby było ich jak najwięcej, ale się do tego nie garną. Mam nadzieję, że przedstawi pani coś takiego, że będziemy mogli w naszych związkach sportowych to zmienić. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Zakończę procedury. Czy ktoś chciałby jeszcze w punkcie pierwszym zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń. Zamykam dyskusję w punkcie pierwszym. Stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczych w polskich związkach sportowych oraz o wnioskach wynikających z tych zjazdów. Otwieram pkt 2. Czy pani minister chciałaby coś dopowiedzieć w punkcie drugim?

Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:

Nie. Wszystko zawarłam w swoim wystąpieniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Przed otwarciem dyskusji proszę panią doktor Natalię Organistę z Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie o przedstawienie przyczyn niedoreprezentowana kobiet w organizacjach sportowych – wyniki badań. Witamy serdecznie.

Adiunkt Wydziału Wychowania Fizycznego, zastępca kierownika Katedry Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Natalia Organista:

Dzień dobry. Pani minister, pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, bardzo dziękuję za zaproszenie. To dla mnie wielka przyjemność, bo będę mogła opowiedzieć o wynikach moich badań. Mam poczucie, że w końcu wychodzę poza mury akademii i moja praca jest w jakiś sposób istotna, za co jeszcze raz dziękuję. Zajmowałam się kwestią funkcjonowania polskich związków sportowych właśnie pod kątem liczby kobiet i mężczyzn i w jaki sposób są zarządzane zarówno w mojej pracy doktorskiej, jak i w latach 2018–2019, gdy brałam udział w projekcie „Step up equality", który był finansowany ze środków Komisji Europejskiej. To program Erasmus+. Byłam tam odpowiedzialna za przeprowadzenie badań dotyczących pzs.

Zanim opowiem o wynikach moich badań i rozmów z przedstawicielami pzs chciałabym państwu pokrótce opowiedzieć o analizie literatury przedmiotu, ponieważ ogromny korpus badań naukowych został przeprowadzony w ciągu ostatnich 30 lat właśnie na temat tego, dlaczego brakuje kobiet w organizacjach sportowych. Jest to pewnego rodzaju fenomen, jeśli chodzi o kobiety w organizacjach sportowych na stanowiskach zarządczych. Od razu ważna uwaga – nie mówię o rolach pomocniczych, administracyjnych, z których nie da się awansować, tylko o zarządczych. Tych kobiet jest mniej, niż w innych dziedzinach życia zawodowego czy biznesu. Jest gorzej niż gdzie indziej, dlatego też był to ciekawy dla badaczy temat. Mamy trzy grupy czynników. Pierwszym są społeczno-kulturowe. Wychodzi tutaj, że kobietom w organizacjach sportowych jest ciężko ze względu na dwie rzeczy. Po pierwsze, sport jest postrzegany jako męski spo-

sób spędzania czasu wolnego, męskie zajęcie. Mężczyźni historycznie byli tymi, którzy tym sportem, tak jak go rozumiemy od XIX wieku, pierwsi się nim zajęli. Co powoduje, że pewna nieobecność kobiet w sporcie nie zwraca uwagi, jest czymś często naturalnym czy normalnym. Zauważamy to na przykład, gdy mamy jedną kobietę w zarządzie. W Polskim Związku Piłki Nożnej w zeszłej kadencji była jedna kobieta i było „wow ale jest jedna". Panów tam było około 50. To zwróciło uwagę. Druga rzecz – to w ogóle jest typowe dla stanowisk zarządczych. Bardzo często utożsamiamy cechy charakteru takie, które uważamy za męskie z tymi, które są tymi nadającymi się do zarządzania. Mamy takie dwa czynniki, które mogą utrudniać funkcjonowanie kobietom w zarządach.

Wiele badań prowadzono właśnie nad procedurami rekrutacji kobiet do rządów, tylko tu już wchodzimy w drugie czynniki, w kulturę organizacji. Na przykład z tych badań prowadzonych zarówno w Australii, jak i Wielkiej Brytanii czy Francji wyszło, że kobiety przechodzą trudniejsze rozmowy rekrutacyjne, bo występuje pewnego rodzaju nieufność co do ich umiejętności. Kobieta w sporcie nie jest taką normą jak mężczyzna w sporcie. Występuje nieufność co do ich kompetencji zarządczych, zatem częściej zatrudniano mężczyzn. Dochodzi do takiego zjawiska, które w socjologii nazywamy homospołeczną reprodukcją bądź kulturą podobieństwa. Chodzi o zatrudnianie osób podobnych do siebie, które będą w pewien sposób walczyły o pozostawienie pewnej linii polityki, pewnego rodzaju pomysłów, układów, które już funkcjonują, które są dla osób funkcjonujących w organizacji korzystne. Zwracano uwagę również na inne rzeczy, z których chyba najważniejszą są praktyki nieformalne nazywane znowu w socjologii organizacji „old boy network" „all male network". To sieci zależności pozaformalne, które sprzyjają temu, żeby pewna grupa była grupą dominującą. To są spotkania poza oficjalnymi godzinami pracy, pewne przyjaźnie, które się tworzą przez lata, które powodują, że niektórym osobom z tak zwanych grup marginalizowanych – teraz mówimy o kobietach, ale to nie muszą być kobiety – może być trudniej funkcjonować w danej organizacji.

Jeżeli chodzi o kulturę organizacji znaczenie ma jeszcze trzecia rzecz, czyli takie procesy kategoryzacyjne, czyli to są stereotypy czy uprzedzenia. Możemy ich wymieniać wiele. Tak na przykład przekonanie, że mężczyźni słabo sobie radzą z taką codzienną mrówczą pracą administracyjną albo że kobiety nie nadają się do zarządzania, albo że ich głównym zajęciem są zajęcia opiekuńcze czy takie role rodzinne. Wszyscy znamy te sprawy. One również mogą wpływać na to, jak organizacja działa.

Trzecia rzecz to czynniki indywidualne, czyli to sposób, w jaki sami często internalizujemy normy, to, z czym przychodzimy do danej organizacji. Jeżeli chodzi o grupy mniejszościowe, w tym przypadku kobiety, to często się mówi w socjologii o tak zwanym zagrożeniu stereotypem. Osoby funkcjonujące w organizacjach, w których nie spotkają się zaufaniem, kiedy ich kompetencje są podważane, kiedy częściej są sprawdzane i funkcjonują poza pewnego rodzaju grupą dominującą, mogą takie przekonania na swój temat internalizować, co prowadzi do tego, że albo szukają swoich dróg poza daną organizacją, czyli szybciej rezygnują z miejsca pracy, bądź też uważają, że to wszystko co mogą w danej organizacji osiągnąć i tracę pewnego rodzaju wewnętrzną ambicję czy wiarę w to, że mogą w danej organizacji awansować. Rzecz, na którą mamy najmniejszy wpływ to kulturowe przekonania o tym, jakie role są odpowiednie dla danej płci. Szczególnie myślę o tych rolach opiekuńczych i rodzicielskiej. Rzeczywiście zaangażowanie czasowe, którego wymagają te role często powoduje pewnego rodzaju problemy w funkcjonowaniu w organizacjach.

Sprawdziliśmy jeszcze dwie rzeczy w tych badaniach, o których państwu opowiadam. Sprawdziliśmy, czy rzeczywiście większy udział kobiet w zarządach organizacji sportowych coś by zmienił, czy w ogóle warto kruszyć kopie o ten temat. Takie metaanalizy, czyli badania łączące wiele różnych pojedynczych badań prowadzono już w pierwszej dekadzie XX wieku. Z nich dowiedzieliśmy się kilku rzeczy. Po pierwsze, nominowanie kobiet do zarządu poprawia zarządzanie w organizacjach. Po drugie, wysoka liczba kobiet w stosunku do całkowitej liczby osób zasiadających w zarządach organizacji jest pozytywnie skorelowana z efektywnością pracy zarządu i poziomem zarządzania strategicznego. Poza tym jest jeszcze kilka kwestii, na które warto zwrócić uwagę, to znaczy często mówi się o tym, że szczególnie właśnie w takich organizacjach, w których długo

kobiet nie było, kobiety mają szansę zaprezentowania nowej czy też odmiennej perspektywy wynikającej ze swoich odrębnych doświadczeń. Doświadczenia zawodowe sportowczyń i sportowców mogą być zasadniczo różne, szczególnie w takich dyscyplinach, które stereotypowo nie są na przykład dyscyplinami kobiecymi i odwrotnie.

Poza tym zwrócono również w tych badaniach uwagę, że kobiety reprezentują właśnie głos takich zmarginalizowanych dotąd interesariuszy. Dbają o sport dzieci i młodzieży, czy osób z niepełnosprawnościami, czy rozwój trenerek, czyli wszystko to, co dotąd może nie było priorytetem działania danych organizacji. Wpływają również na rozwój bardziej kreatywnego i takiego demokratycznego zespołu zarządzającego, bo powiększają pola perspektyw i stanowią wzór do naśladowania dla innych kobiet czy to młodych zawodniczek, czy to trenerek. To z kolei pozwala zachować większą liczbę kobiet w organizacjach.

W związku z tym stworzono takie pojęcie masy krytycznej. Zwraca się uwagę na to, że głos kobiet w zarządach będzie słyszany i one będą rozpatrywane jako ważne pracowniczki dopiero wtedy, gdy w zarządzie mamy co najmniej trzy reprezentantki. Jeszcze inne badanie które mówi, że potrzebne nam są co najmniej trzy kobiety w zarządzie przy minimum trzydziestoprocentowej reprezentacji w zarządzie. W innym przypadku zazwyczaj w socjologii mówimy o tym, że kobiety są postrzegane jako token, czyli takie osoby wykorzystywane trochę w celach PR, które są po to żeby organizacji są kobiety, natomiast one nie mają specjalnego wpływu na decyzje. Właśnie wtedy, kiedy na przykład mamy jedną kobietę w zarządzie, przy bardzo dużej liczbie z mężczyzn i chciałaby ona zaprezentować jakąś odmienną perspektywę, coś, co może innym członkom zarządu nie wydaje się istotne, to bardzo prawdopodobne, że właśnie wtedy zostanie raczej takim tokenem, niż będzie miała realny wpływ decyzyjny na dane miejsce pracy.

Aby nie zabierać państwu za dużo czasu omówię krótko moje badania. Za pomocą indywidualnych wywiadów pogłębionych rozmawiałam – to były takie długie wywiady, trwające czasami trwające do 2–3 godzin – z dwunastoma kobietami i dwunastoma mężczyznami pracującymi na stanowiskach zarządczych w polskich związkach sportowych. Były to związki olimpijskie i zazwyczaj wybierałam duże związki sportowe do badania. Zazwyczaj to były takie, które reprezentowały sporty drużynowe, ale też indywidualne, kolizyjne, które stereotypowo uważane są za kobiece lub męskie. Chciałam poznać doświadczenia zawodowe kobiet i mężczyzn pracujących na stanowiskach zarządczych oraz przyczyny niedoreprezentowania kobiet. Co mnie uderzyło w tych badaniach to przede wszystkim to, jak różnie liderki i liderzy widzą swoje środowisko pracy. Gdy rozmawiałam z liderkami, to usłyszałam, że rzeczywiście im się ciężko pracuje w takim męskim środowisku. Z dużą niechęcią często twierdziły, że niestety płeć jest istotną cechą warunkującą możliwości ich pracy. To nie było łatwe dla kobiet stwierdzenie, ponieważ one same mi opowiadały, że wielokrotnie były przekonane, że w miejscu pracy liczą się kompetencje, miały silne merytokratyczne przekonania dotyczące pracy, dopóki przez lata nie zaczynały walczyć z pewną strukturą, która była dla nich bardzo problematyczna. Wspominały również o tym, że spotykają się z dużą nieufnością i ciągle muszą udowadniać swoją wartość. Mówimy o osobach, które są już w zarządach: prezeskach bądź sekretarzach generalnych. To są tylko osoby zajmujące zarządcze stanowiska. Często właśnie wspominały one te układy i sieci zależności.

Gdy rozmawiałam z mężczyznami, z liderami to słyszałam takie przekonanie, że organizacje sportowe są neutralne ze względu na płeć, że praca nie ma płci i nie widzieli żadnych barier, które stałyby przed kobietami. Gdy pytałam, co można byłoby zrobić ewentualnie z tą nierównością, nierówną liczbą kobiet i mężczyzn w zarządach, to słyszałam, że to jest kwestia kobieca, to znaczy, że liderzy nie chcieliby się w nią angażować, a na pewno już są przeciwko tym wszystkim formalnym narzędziom do wyrównywania szans. Gdy pytałam o brak kobiet najczęstszą odpowiedzią była ta, że wynika to z braku ambicji i braku chęci kobiet. O ile kobiety widziały szersze, takie społeczno-kulturowe tło tego, organizacje to niestety mężczyźni głównie widzieli winę kobiet w tym, że ich w tej organizacji nie ma.

Przeczytam tylko część wypowiedzi jednej z liderek: „Powiedział mi ostatnio jeden działacz, chyba wtedy pierwszy raz poczułam coś takiego, jak startowałem na prezesa w 2014 roku… Ten pan mi powiedział: »Baba na prezesa to po moim trupie« – takie

zdanie i to był pierwszy raz, kiedy ja się poczułam dziwnie". Nie chcę państwu zabierać za dużo czasu i przedstawię wypowiedź dwóch liderów. To są prezesi polskich związków sportowych: „Ja nie uważam że powodem jest coś takiego, że mężczyźni blokują dostęp do struktur organizacyjnych w sporcie kobietom. Myślę, że to nie wynika z tego. To wynika z tego, że nie ma takich rzutkich kobiet, takich dynamicznych, które by chciały robić, działać". Druga wypowiedź, co prawda tu jest błędnie użyte słowo „parytet", bo ta osoba musiała mieć na myśli kwoty, ale użyła akurat takiego słowa: „Ja jestem przeciwny temu, żeby tworzyć jakiś parytety i na przykład blokować tych 50%, 30% miejsc bo mają być dla kobiet, bo może się okazać że wśród 30% – nie chcę tutaj obrażać kobiet – ale na siłę kogoś weźmiemy, żeby uzupełnić te 30% i może się okazać, że wśród tych 30% kobiet nie będzie osób z odpowiednimi kompetencjami i nie będzie miała chęci i będzie, brzydko mówiąc, zapchajdziurą itd." Widać tu w tym cytacie dwie rzeczy. Po pierwsze, jest przekonanie, że kompetentnych kobiet nie ma, a po drugie miejsca dla kobiet zabierałyby jakąś szansę mężczyznom. Przykładowo we Francji przegłosowano prawo rzeczywiście dotyczące parytetów, a nie kwot. Od 2024 r. 50% miejsc we francuskich związkach sportowych w zarządach będą musiały zajmować kobiety.

Jakie są wnioski z mojego badania? Te praktyki i normy, to co odpowiadali mi moi respondenci o codzienności swojej pracy w organizacjach skłania do tego, żeby przyjąć, że płeć ma jednak pewnego rodzaju znaczenie. Występował na przykład ścisły podział zadań ze względu na płeć, to znaczy nawet w zarządach respondentki mówiły mi o tym, że są oddelegowane do zadań takich wręcz administracyjnych, codziennych, mało istotnych natomiast finanse, zarządzanie strategiczne, to jest to czym się zajmują mężczyźni. Kobiety, również mówiąc o tym, że nie ma zaufania co do ich pracy, często właśnie twierdziły, że one są tymi „innymi". Jest ta grupa, która uważa tę organizację za swoją i zarządza nią i kobiety jako te nie do końca wpasowujące się w schemat. Przekonanie mężczyzn o tym, że płeć nie ma znaczenia w polskich związkach sportowych właściwie tylko racjonalizuje i naturalizuje te hierarchie, które są uważane za oczywiste. Jeżeli jest tak, no to nic się z nimi nie robi.

To, na co zwróciłam szczególną uwagę, to jest tak zwana świadomość liminalna. To jest taki termin, którego używamy w socjologii, aby powiedzieć o tym, że występuje pewien brak refleksyjności odnośnie do odtwarzania takich praktyk, w tym praktyk płciowych na poziomie organizacji. Przyjmuje się, odtwarza pewne postawy, zachowania czy normy, ale nie ma się świadomości, że one zachodzą. Właśnie te praktyki liminalności, to przekonanie chociażby o tym, że ta płeć nie ma żadnego znaczenia, powoduje, że bardzo trudno cokolwiek zmienić w kulturze organizacji polskich związków sportowych. Kolejne, co wynika z wypowiedzi, to chociażby często ostatnio omawiana taktyka obwiniania marginalizowanych. Jest to przekonanie o tym, że kobiety są zawsze same sobie winne i że to ich braki powodują, że ich nie ma. To utrudnia nam spojrzenie na strukturę, na to, jak związek działa. Utrudnia to dostrzeżenie pewnego rodzaju barier, kiedy jesteśmy przekonani że poszczególne jednostki są winne. Trudno również wprowadzić jakieś narzędzia, które były przeciwdziałały temu procesowi. Oczywiście ten proces jest również powiązany z tym zagrożeniem stereotypem, o którym już mówiłam. Może powodować, że osłabione są dążenia zawodowe samych kobiet – krótko mówiąc nie będą za długo waliły głową w mur, tylko pójdą do pracy gdzie indziej, mogą szukać innej drogi zawodowej albo właśnie zaakceptować swoją niższą pozycję i więcej już nie startować, nie próbować przejść do innych zadań.

Ostatecznie wnioski z moich badań są takie, że sama struktura organizacji wymaga zmiany, korekty i to ta najtrudniejsza, bo wynikająca z naszych uwewnętrznionych przekonań, utartych schematów działania. To, co proponują badania z Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych to to, żeby zacząć działać na różnych poziomach i wdrażać więcej niż jedną strategię, żeby poradzić sobie właśnie z takimi nierównościami. Może to więc nie tylko kwoty, ale również jakieś programy mentoringowe, może przede wszystkim edukacja i szkolenia. Zwraca się uwagę, że najważniejsze by było szkolenie mężczyzn. To oni ilościowo dominują w polskich związkach sportowych, zatem kluczowe jest to, żeby spróbować przedstawić taką perspektywę, która może również mieć znaczenie poza tym co oczywiście każdy z respondentów spotykał w swojej organizacji.

Ostatnie 2 slajdy. Badałam poza tym analizę procesu rekrutacji i selekcji do zarządu polskich federacji sportowych. Chciałam sprawdzić, czy ten proces wyboru, który wydaje się być absolutnie merytokratyczny i demokratyczny w jakiś sposób, może również wpływać na sytuację niedoreprezentowania kobiet w zarządach. Jest tu bardzo podobna sytuacja, bo również wychodzi, że doświadczenia kobiet i mężczyzn są zupełnie inne. Właściwie rozmowy na ten temat z kobietami sprowadzały się znowu do tego „old boys network" czy do tych układów. Kobiety były sfrustrowane przede wszystkim tym, że kwestia, kto zostanie delegatem, czy zdobycie jakiegokolwiek głosu w procedurze wyborczej wymaga przede wszystkim właśnie wejścia w pewien system zależności, układów. Nie do końca liczy się to, kto jest najbardziej kompetentny, kto zadba o interesy klubu sportowego, lokalnego środowiska, kto ma więcej kontaktów, często również, kto ma większy kapitał finansowy. To ma przede wszystkim znaczenie w bardzo dużych związkach sportowych, tych najbardziej popularnych. Mężczyźni podobnie, w tej strukturze nie widzieli specjalnie problemów. Widzieli ją właśnie jako niezależną ze względu na płeć, chociaż chętnie rozmawiali o tych układach. Przyjmowali, że one są, opowiadali mi o nich, natomiast nie widzieli w nich czynnika defaworyzującego kobiety. Ponownie na pytanie o to, dlaczego kobiet nie ma w zarządach, zwracali uwagę na to, że winne są same kobiety nieposiadające pewnych kluczowych kompetencji. Są w badaniu ujęte te wypowiedzi, ale już podobne cytowałam.

Ostatni slajd, wnioski – z moich badań wychodzi, że te znajomości, nieformalne układy, takie pozaoficjalne strategie mają duże znaczenie w procedurze wyborczej. Zmniejszają one szanse kobiet na pracę w zarządach. Ta rola układów nieformalnych jest niewidoczna dla mężczyzn, podobnie jak to środowisko takie trochę nieprzyjazne kobietom, co znowu skutkuje tym, że polskie związki sportowe zmieniają się bardzo powoli. Trzeba pamiętać, że jak obecnie mamy około 12% kobiet w zarządach polskich związków sportowych, to w 1996 r. było ich 8,9%. Zmiana nie następuje naturalnie i samo tu się nic nie zmienia. Pokazuje to, że czynniki, które są odpowiedzialne za to, nie były dotąd brane w ogóle pod uwagę.

Trzeci wniosek byłby taki, że jak rozmawiałam o kwotach, przede wszystkim jako o tymczasowym narzędziu wyrównywania szans na grupy marginalizowanej, osoby zarządzające związkami sportowymi są bardzo niechętne, jeśli chodzi o promowanie kobiet w organizacjach sportowych, wprowadzenie mechanizmów wyrównujących możliwości kobiet. Co może być pomocne? Na Zachodzie przede wszystkim bierze się pod uwagę takie rzeczy jak: transparentny proces wyboru, czyli na przykład publiczny opis cech pożądanych kandydatki czy kandydata, jawne głosowania z argumentacją na rzecz danego kandydata, czy z oceną jego umiejętności.

To wszystko. Pięknie dziękuję państwu za poświęcony czas.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Bardzo dziękujemy pani doktor. Bardzo ciekawe były te badania. Powiem szczerze, jako sportowiec, który w tym wszystkim uczestniczył i jako zawodniczka od strony sportu miałam z tym kontakt. Po wysłuchaniu tych badań i zapoznaniu się z innymi dostępnymi dostrzegam wiele rzeczy, w których uczestniczyłam i w sposób nieświadomy brałam w tym dalszy udział. Nim przejdziemy do dalszej dyskusji, chciałabym oddać głos panu profesorowi Michałowi Lenartowiczowi. Czy pan profesor jest z nami zdalnie? Nie jest podłączony. Może później będzie. Czy pan Marcin Nowak – dyrektor Działu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych w Polskim Komitecie Olimpijskim jest z nami i chciałby teraz zabrać głos?

Dyrektor Działu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych w Polskim Komitecie Olimpijskim Marcin Nowak:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Jestem z państwem, ale dziękuję, nie mam nic do dodania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Nim rozpocznę dyskusję, chciałabym podzielić się z państwem materiałem, który miałam przyjemność opracowywać w ubiegłym roku. Na podstawie danych z KRS porównałam składy zarządów z tegorocznymi oraz z lat ubiegłych, po ich wyborach. Pani

minister, nie wiem, czy już wszystkie związki dokonały wyborów, czy jeszcze jakieś będą to robiły w najbliższym czasie?

Dyrektor Departamentu Prawnego w MSiT Piotr Gałązka:

Te polskie związki sportowe, którym skończyła się kadencja zgodnie z ustawą o COVID-19 musiały przeprowadzić wybory. Polskie związki sportowe w sportach zimowych de facto dopiero teraz po igrzyskach będą przeprowadzały wybory. Nie jest tak, że wszystkie pzs dokonywały wyborów w 2021 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo za uzupełnienie tej informacji. Porównanie, które robiłam na podstawie danych KRS na rok 2021 – nie będę wchodziła w szczegóły – na 610 osób w zarządach było 539 mężczyzn i 71 kobiet. Jest to około 12%, tak jak mówiła pani doktor Natalia Organista. Na dzień dzisiejszy – bo sprawdzałam to jeszcze dziś – mamy zwiększoną liczbę członków zarządów do 627 osób, przy czym liczba mężczyzn zwiększyła się z 539 do 553 osób, a kobiet z 71 do 74. Są związki, które zwiększyły liczbę mężczyzn, nie dokonując zwiększenia liczby kobiet albo zwiększając skład zarządu o jedną kobietę zwiększały go o jednego mężczyznę. Kwestia równości płci i dostępu do miejsc na pewno jest potrzebna w sporcie. Potwierdza to bardzo duża liczba badań, że w sporcie nie ma równości płci. Jest bardzo wiele dowodów potwierdzających te wszystkie rzeczy. Martwi mnie, że wiele krajów w Europie zaczęło wdrażać te zmiany od 1999 r., a w Polsce one się nie pojawiają. Wedle Eurobarometru Unii Europejskiej, który bierze pod uwagę tylko związki olimpijskie wynika, że tylko 3% kobiet jest w zarządach. Mamy kraje, gdzie kobiet w zarządach narodowych federacji sportu jest 43%, jaki chociażby w Szwecji, Irlandii, Danii, Francji i Niemczech. Wiele państw jest powyżej nas, a średnia unijna kobiet w ciałach zarządczych związków sportowych wynosi 27–28% w zależności od badań.

Na pewno jest wiele obszarów dotyczących nierówności płci w sporcie. Myślę, że moglibyśmy pogłębić naszą wiedzę o kolejne badania, tym bardziej że wiemy, że Komisja Europejska pracuje nad wdrożeniem nowych regulacji i rekomendacji dla państw członkowskich i organizacji sportowych, jednostek samorządu terytorialnego. Z informacji, które do mnie docierają, rekomendacja z Unii będzie wynosiła najprawdopodobniej 50%. Jest to m.in. uzasadnione liczbą kobiet, która w wyniku 125 lat uprawiania sportu wzrosła zarówno w sporcie wyczynowym, młodzieżowym i amatorskim. Ich interesy nie są w sposób właściwy reprezentowane w gremiach zarządczych i decyzyjnych. Ten problem nie dotyczy tylko samych zarządów pzs, ale bardzo często struktur niższych, stanowisk kierowniczych i niedostosowania bardzo wielu dokumentów, regulaminów i innych rzeczy. Bardzo często jest też kwestia ciała odwoławczego podnoszona przez same kobiety, które działają w sporcie. Kobiety w sporcie nie mają gdzie zgłosić się ze swoimi problemami. Zgłaszając często sprawy we własnym związku sportowym, są one często zamiatane pod dywan lub spychane na drugi tor. Nie podnoszą czasem tych kwestii, aby nie wystąpić przeciwko mężczyznom. Pani minister – to pytanie do pani – może warto by pomyśleć o stworzeniu takiego niezależnego stanowiska, gdzie można byłoby pewne nieprawidłowości zgłaszać, aby w przyszłości można było ewentualnie na podstawie tego zmieniać regulaminy, przepisy i całe ustawodawstwo.

Bardzo wiele państw unijnych, które wprowadziły zmiany wprowadziło kwoty i parytety, ale niektóre zrobiły to poprzez zwykłe zachęty finansowe, budżetowanie na równouprawnienie płci. Z tym równouprawnieniem płci wiąże się jeszcze jeden bardzo istotny temat, o którym ostatnio rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji. Możemy mówić o molestowaniu, nierównym traktowaniu osobowym, wyzywaniu, maltretowaniu czy dochodzeniu do różnych sytuacji seksualnych. Z badań, do których miałam dostęp wynika, że 73% kobiet uczestniczących w sporcie w badaniach anonimowych zgłaszało, że miało z tymi sytuacjami do czynienia. Bardzo często, aby nie zaszkodzić swojej karierze sportowej nie zgłaszały one gdzie indziej tych rzeczy. Wydaje mi się, że powinniśmy również spojrzeć na ten temat zdecydowanie szerzej, aby zastanowić się, czy nasze rejestry, które są prowadzone np. przez Policję, są wystarczające, czy nie powinniśmy mieć możliwości wyciągnięcia tego typu sytuacji, które były zgłaszane. Uważam, że taki kierunek zgłaszania różnych tego typu rzeczy powinniśmy mieć w jakiś sposób otwarty. Niekoniecznie

powinien zajmować się tym rzecznik praw dziecka czy rzecznik praw obywatelskich. Jeden i drugi zgłaszali te problemy, że jest nierówność w sporcie i kobiety, i dziewczynki są traktowane w sposób nierówny.

Bardzo często słyszałam w wypowiedziach rzeczników, że dziewczynki i kobiety nie mają równego dostępu do obiektów sportowych. Nierówny dostęp do obiektów sportowych wiąże się z tym – zgłaszało to do mnie wielu rodziców – że lepsze godziny dla zajęć sportowych mieli chłopcy, a dziewczynki mogły przyjść na godzinę 19.00, 20.00. Zawodniczki również zgłaszały mi, że w transporcie, zakwaterowaniu czy wyżywieniu też były takie problemy. To są jednak szczegóły, które myślę, że na kolejnym posiedzeniu Komisji moglibyśmy szczegółowo zbadać.

Na pewno środowisko sportowe historycznie było męskie. Przepisy zostały dostosowane do sportu kobiet, aby mogły one go uprawiać. Myślę, że kobiety powoli się przebijają. Zastanawia mnie ta potworna niechęć środowiska do pewnych rzeczy. Później na pewno będę jeszcze chciała zabrać głos. Chciałam zapytać, czy osoby, które uczestniczą w posiedzeniu zdalnie chciałyby zabrać głos? Jeśli tak, proszę o zgłoszenia. Osoby na sali również. Pan poseł zgłosił się jako pierwszy, widzę też zgłoszenie pani poseł. Panie pośle, oddaję panu ponownie głos.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Pani minister, pani przewodnicząca, szanowni goście, panie i panowie posłowie, dziękujemy za przygotowanie dość ciekawej prezentacji. Pani doktor zrobiła to dość dobrze, ale nie zgodzę się z kilkoma stwierdzeniami. Przede wszystkim, że zarządzający związkami sportowymi nie są chętni do promowania kobiet. Proszę mi wierzyć, mogę mówić o sobie, że chciałem, aby były kobiety. Jak mówiłem w mojej wcześniejszej wypowiedzi, te zarządy byłyby delikatniejsze, nie takie ostre, męskie, jak to się mówi. Oczywiście decyduje o tym każdy związek, to, kto jest jego przedstawicielem. Zwracam uwagę że to ten temat, bo o wyborach mówiłem też w pierwszej części. Wybory w klubach – zgadzam się z panią – dbają one o własne interesy. Chcą dać delegatów do związków – te osoby, które będą najmocniej walczyły o ich interesy. Nie zawsze jest to adekwatne do tego, czym związki się zajmują, chodzi o administrację kraju. Są na tej linii dość poważne konflikty. Sam wiem, jak to działa. Każdy będzie dbał o swoje, a ten zarząd musi dbać o reprezentację kraju. W 100% się zgadzam, bo nawet czuć to na sali, gdy są wybory, jak te osoby się namawiają, który klub któremu może pomóc, bo takie są interesy. Tak faktycznie jest. Później przychodzi otrzeźwienie, fakt że jest się jednak członkiem zarządu i trzeba zacząć myśleć troszeczkę inaczej. Jest problem, jeśli przedstawicielami w zarządach są prezesi lub wiceprezesi klubów sportowych. Wtedy trudno podzielić interes klubowy, związkowy, czyli reprezentacji.

Odbyliśmy dyskusję na temat kobiet w PKOl, rozmawialiśmy, dlaczego jest tak mało i powinno być więcej, ale nie jest powiedziane, co te związki i kluby – bo przecież stamtąd są delegaci – mogłyby zrobić, aby tych delegatek na walne sprawozdawczo-wyborcze związków było jak najwięcej. Tak jak powiedziałem w mojej pierwszej części wypowiedzi – co jeszcze należy zrobić? Nie zgadzam się ze sprawami finansowymi, bo to chodzi przede wszystkim o wyniki, a nie o to, kto zasiada w zarządzie. Organizacja, kontrole to wszystko się na to składa. Nie może być finansowania za to, że w zarządzie będzie 5 kobiet, a w drugim będzie 3 i ten związek dostanie mniejsze pieniądze. To byłoby chore i mam nadzieję, że do tego nigdy nie dojdzie. Nie jest powiedziane wprost, co należy zrobić i jaka jest receptura na to, aby tych kobiet w zarządach było więcej i aby same chciały tam być. Zachęcałem, robiłem wszystko, aby były 2–3 osoby. Spojrzę na panią minister – przed wyborami rozmawialiśmy, że pasowałoby, aby te kobiety były w zarządzie. Przyszły wybory i nie ma chętnych. Pani doktor, co należy zrobić, aby to zmienić? Jestem daleki od tego, aby nasza Komisja czy też ministerstwo, które nadzoruje pracę związków, narzucały lub wskazywały kto ma być delegatem, jak te osoby mają być wybrane na przedstawicieli w zarządach związków, a już na pewno nie na prezesów. Są też inne animozje, walki i te wybory potrafią nieraz być trudne. Zostałem już wybrany dwukrotnie i wiem, co to znaczy. Przypatruję się również innym związkom. Mam nadzieję, że jednak zachęcimy, aby tych kobiet w związkach czy zarządach było jak najwięcej.

Namawiam, jeśli ktoś nas słucha, ogląda transmisję z posiedzenia naszej Komisji, aby tych kobiet na zjazdy sprawozdawczo-wyborcze było jak najwięcej.

Jeśli mogę, chciałbym zapytać o wybory. Pani przewodnicząca mówiła, które związki i jak przeprowadziły wybory. Niektóre związki nie czekały na koniec pandemii i że któryś z prezesów chciał sobie przedłużyć kadencję. Wiem, że sporo się robi pod nasz jeden wielki związek sportowy, aby prezes miał stanowisko, bo była wielka impreza sportowa itd. Pewnie były jakieś umotywowania, aby przedłużać kadencje, ale niektóre związki przeprowadziły wybory w 2019 r. Czy jeśli przeprowadziły je w 2019 r., kadencja kończy się jak w statucie po 4 latach, czy jest możliwość przedłużenia jej o rok ze względu na pandemię? Jeśli nie bylibyśmy państwo przygotowani do odpowiedzi dziś, proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. To z pewnością bardzo ciekawe, co pan powiedział. Myślę, że jako prezes Polskiego Związku Rugby jest pan nam w stanie, być może nie teraz, ale na którymś z innych posiedzeń powiedzieć o liczbie licencji wydanych dla zawodników i zawodniczek albo dla klubów, które zajmują się żeńskimi czy męskimi drużynami? Być może wspólnie, w przyszłości znajdziemy jakieś rozwiązanie, aby pewne rzeczy zmienić. Pan, jako prezes, spotyka się też z pewnością z innymi prezesami federacji rugby z innych krajów. Nie posiadam wiedzy, jak tam wygląda liczba kobiet w zarządach, czy strukturach kierowniczych tych związków, ani jak to wygląda w federacji europejskiej czy światowej. Myślę, że ze swojego doświadczenia mógłby pan zebrać na któreś z kolejnych posiedzeń tę wiedzę i nam ją przekazać. To na pewno byłoby dobre i pomogłoby wprowadzić rozwiązania na zasadzie tego, jak to zrobiono w innych związkach rugby. Jestem przekonana, że licencji zawodniczych męskich jest wydanych zdecydowanie więcej, niż żeńskich. Wiem, że w moim Polskim Związku Piłki Siatkowej liczba zawodniczek, które uprawiają piłkę siatkową, które posiadają licencje, jest większa, niż mężczyzn. Niestety nie jest to dla mnie chlubą, że na 23 osoby w zarządzie w tej kadencji jest dopiero pierwsza kobieta. Nim oddam głos panu profesorowi, bo dostałam informację, że jest już z nami zdalnie, poproszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Hanajczyk.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Dobry wieczór państwu. Może nie muszę tego wyjaśniać, bo od wielu lat jestem posłem, chciałam powiedzieć, co robię dziś na posiedzeniu Komisji do spraw sportu, choć nigdy nie uczestniczyłam w jej pracach. Jakiś czas temu zostałam członkinią zespołu do spraw sportu kobiecego. Słyszałam już wcześniej analizę przygotowaną przez panią doktor i chciałam powiedzieć, że ona mną wstrząsnęła. Gdy pan poseł powiedział, że sam jest ciekawy tych informacji, to one nie są jakieś nadzwyczajne. Można sięgnąć do podstawowych źródeł. Rozumiem, że pan jest prezesem związku, ale nie każdy prezes związku jest posłem. Oczekuję na głos pani minister. Cały czas obserwuję panią i chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Tak jak powiedziałam, nigdy nie zajmowałam się, przez tyle lat, jak jestem w Sejmie, sportem. Chcę zwrócić uwagę na to, że w każdym rządzie, a w rządzie PiS szczególnie to widać – posługuję się pewnymi eufemizmami – występuje niedoreprezentowanie kobiet. Pani jest kobietą na stanowisku ministra i nie oczekuję tylko diagnozy problemu, bo zapoznałam się już z nią jakiś czas temu, ale propozycji rozwiązań. Chciałabym zapytać o to panią minister. Rozumiem, że to jest pani obowiązek, jako ministra. Gdy sięga pani do danych Europejskiego Instytutu do spraw Równości Kobiet i Mężczyzn, jest tu taka tabelka przedszkolna – na wszystkie kraje, Polska nie jest tylko na samym końcu, bo to nie jest niedoreprezentowanie. Gdyby ktoś nie był zorientowany, to wyobraziłby sobie, gdyby interesował się tylko sprawami sportu, że kobiety, niczym mamuty wyginęły, bo praktycznie ich nie ma.

Pan poseł zapytał, co można zrobić. Jeśli się nie ma swojego pomysłu, można zrobić to, co zrobiły inne kraje. Jeśli będziemy czekali, to jest to szalenie zawstydzające. Osobiście uważam, że tak jest, bo równouprawnienie kobiet, ich niedoreprezentowanie, choć to zawstydzające, to niewłaściwe określenie, w porównaniu do wszystkich innych krajów europejskich. Ono występuje na wielu płaszczyznach, również, jak wspomniałam wcześniej, jeśli chodzi o obsadę w spółkach, na stanowiskach ministerialnych, absolutnie

wszędzie. Wydaje mi się, że to, że do tej pory nie rozmawialiśmy na ten temat wynika z prostego faktu. Pani przewodnicząca wybaczy, ale to szalenie smutne, jak mało jest dziś osób zainteresowanych tematem niezwykle ważnym. Gdy słuchałam tych informacji w ramach prac zespołu, uznałam że są porażające. Pamiętam, że przy okazji pani prezentacji, bo spotkanie dotyczyło ogólnie równouprawnienia kobiet w wielu obszarach działalności publicznej, dane dotyczące kobiet w sporcie wszystkich poruszyły. Potem padały pytania, z czego to wynika.

Przepraszam, że moja wypowiedź jest emocjonalna. Nie jestem feministką. Mam już spore doświadczenie poselskie i samorządowe. Poza tym, że jestem z gminy sportowej jakoś sportem nigdy specjalnie się nie interesowałam. Rzeczywiście jestem świadoma tego, że muszą się pojawić kobiety. Nie chodzi o to, aby panowie je w jakiś sposób promowali. To wyjątkowa sytuacja, gdy na stanowisku ministra jest kobieta i pani minister powinna zwrócić na to uwagę, bo to naprawdę dane nie tyle wstrząsające, co zawstydzające. Każda sfera działalności wskazuje, że jeśli nie rodzi się nic naturalnie, to można to robić na różne sposoby. Kobiety wywalczyły sobie prawo do wyborów wychodząc na ulice. To jest szczególna, wąska grupa ludzi. Myślę, że większość nie ma świadomości tych problemów. Oczekuję od pani minister nie tylko diagnozy, bo tu nie ma nic nadzwyczajnego. Wystarczy wrzucić to w Internet i informacja zwala po prostu z taboretu. Jakie mamy pomysły? Pani minister, nie ma tu nic nadzwyczajnego. Można zobaczyć, co zrobiła Francja, kraje skandynawskie, Niemcy. W każdym kraju wprowadzono rozwiązania prawne. Pani, jako minister, przecież ma takie uprawnienia, aby wystąpić z takim projektem. W mojej ocenie, jeśli będziemy dłużej czekali, nic się nie zmieni.

Może moja reakcja była też żywa, gdy pan poseł powiedział, że ewentualnie są kobiety w komisjach rewizyjnych. Jest tu diagnoza – w wielu miejscach, materiałach. Bardzo dobrej diagnozy dokonała też pani doktor. Bardzo się cieszę, że powstał ten zespół, bo informacje, które przekazują państwo między sobą dotyczą sfery ludzi, którzy mówiąc kolokwialnie, siedzą w sporcie. Ja nie siedzę w sporcie. Oglądam wydarzenia, które mnie interesują, ale twierdzę ponad wszelką wątpliwość, że w sporcie jest bardzo dużo do zrobienia. Coś się musiało wydarzyć, że we władzach związków i klubów w ogóle nie ma kobiet. Nie mówmy, że 3% to kobiety. Nie ma ich.

Pani przewodnicząca, jestem bardzo poruszona informacjami z kolejnych spotkań. Wydaje mi się, że jeśli komunikat nie popłynie od nas – posłów, z ministerstwa, to musimy tą bardzo wstydliwą wiedzą zaszczepić osoby, które nie interesują się sportem, nie pracują w branży sportowej. Na pewno będą równie mocno wstrząśnięte i poruszone, jak ja. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, pani minister. Za chwilę oddam pani głos, pani minister. Sekretariat prosił mnie o zamknięcie głosowania w sprawie kworum. Pani minister, chciałabym aby pan profesor, który uczestniczy w posiedzeniu zdalnie i się zalogował wypowiedział się i później przystąpimy do dalszej dyskusji. Czy może pani zabrać głos po wypowiedzi pana profesora? Dobrze, pani minister, oddaję pani teraz głos.

Dziękuję, zamykam głosowanie w sprawie kworum. Głosowało 29 osób, za – 19, przeciw – 1, wstrzymało się 9. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani poseł, na pewno zawstydzające jest mijanie się z prawdą. W żadnych z materiałów, które państwo od nas otrzymali, ani w moim wystąpieniu nigdzie nie było wyrażenia „niedoreprezentowanie kobiet". Proszę, abyśmy dyskutowali o konkretach. Oczywiście można być emocjonalnym, ale dyskutujmy, opierając się na prawdziwych faktach i konkretach. To tyle, jeśli miałabym się tak na gorąco odnieść do pani wystąpienia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, pani minister. Myślę, że konkretami i faktami są też te rzeczy, które pani doktor opracowała i które udało mi się opracować. W 2021 r. było 31 polskich związków sportowych, które w zarządzie miały 0 kobiet. Nawet w wyniku dyskusji, którą udało mi się rozpocząć od maja 2021 r. tu w Sejmie, część pzs dobrało po 1 kobiecie do swoich

zarządów, bo obecnie jest już tylko 27 pzs, które w zarządach ma 0 kobiet. Mówiłam też o tym, że ta liczba mężczyzn w zarządach wzrosła. Wydaje mi się, że badania, które są dostępne i pokazują pewne rzeczy są ogólnodostępne i mam nadzieję, że będziemy mogli zapoznać się z kolejnymi. Oddaję głos panu profesorowi Michałowi Lenartowiczowi. Witam, pana profesora.

Kierownik katedry AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Michał Lenartowicz:

Dzień dobry. Bardzo dziękuję. Z zainteresowaniem przysłuchuję się dyskusji. W jakimś sensie jest ona dla mnie nowa z tego względu na to, iż mówimy tu o rozwiązaniach praktycznych. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o reprezentowanie kobiet we władzach związków sportowych czy instytucji sportowych nie ma chyba innych możliwych rozwiązań, niż prawne. Mogą one być wbudowane w statutu pzs, wiązać się z finansowaniem ministerialnym. Jeśli w tych dokumentach nie pojawią się parytety, bardzo trudno będzie związki zmusić, nakłonić czy zachęcić do tego, aby kobiety były reprezentowane w ich zarządach. Kobiet zainteresowanych taką pracą nie ma także może zbyt wielu, ale jeśli taki wymóg związany z działalnością związków by się pojawił, związki same pewnie podjęłyby takie wyzwanie i działalność. Wydaje mi się, że to jedyny praktyczny wniosek, który mogę w tej chwili państwu przedstawić. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy bardzo panu profesorowi za tę rekomendację. Chciałabym zwrócić się do pana Marcina Nowaka – dyrektora Działu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych w Polskim Komitecie Olimpijskim. Wiemy doskonale, że skład członków PKOl jest w jakiś sposób wykładnią składów zarządów pzs. Wiem, że PKOl planuje, a może już wprowadził te rozwiązania, aby z każdego związku sportowego było dwóch delegatów, każdy innej płci – mężczyzna i kobieta. Panie Marcinie, czy mogę prosić o informację w tej sprawie?

Dyrektor działu w PKOl Marcin Nowak:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, pani poseł, pani minister, szanowni państwo, PKOl rozmawia z pzs, czyli ze swoimi członkami. Te rozmowy już trwają od dawna i były podczas poprzednich dwóch walnych zgromadzeń. Warto podkreślić jedno. W sporcie kluczową i fundamentalną rzeczą jest niezależność i suwerenność pzs. Naruszenie jej w jakikolwiek sposób skutkuje wykluczeniem z organizacji międzynarodowych. To należy mieć na uwadze wprowadzając jakiekolwiek zmiany, jako że mogą skutkować wykluczeniem nas ze współzawodnictwa międzynarodowego. To wszystko z mojej strony, również jeśli chodzi o sprawy legislacyjne i prawne. Organem nadrzędnym jest MSiT, ale jestem przekonany, że obecna na dzisiejszym posiedzeniu pani minister również poprze moje słowa. Niestety lub stety w organizacje sportowe nie powinniśmy ingerować. Mamy doświadczenia z przeszłości, że każda ingerencja ze strony państwa, instytucji nadzorujących – w tym przypadku ministra sportu – może się skończyć wykluczeniem z organizacji międzynarodowych, co skutkowałoby wykluczeniem ze współzawodnictwa i rywalizacji czy to w mistrzostwach świata, Europy czy igrzyskach olimpijskich. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Od razu mam pytanie w odniesieniu do pana wypowiedzi. Czy inne państwa, które zastosowały kwotację lub parytety w swoich federacjach i przepisach ustawodawczych, kodeksach spotkały się z tym, że na podstawie tego ich federacje były wykluczone z międzynarodowych, europejskich czy światowych struktur? Nie słyszałam o takich wkluczeniach, a wiem, że takie parytety i kwotacje są wprowadzone w innych państwach Unii Europejskiej. dziękuję.

Dyrektor działu w PKOl Marcin Nowak:

Przyznam szczerze, że nie mam wyników badań, ani nie robiłem *researchu* międzynarodowego. Z informacji, którymi dysponuję, jeśli faktycznie jakieś regulacje były, to są na zasadzie dobrowolności, drogi całkowicie naturalnej. Wydaje mi się, że w Polsce, w naszym systemie prawnym też do tego zmierzamy. Myślę, że drobnymi krokami idziemy w dobrą stronę. Jak pan poseł wspomniał na samym początku, proszę pamiętać że są sporty nie tylko olimpijskie, ale też nieolimpijskie, w których – znaleźlibyśmy ich

kilka lub kilkanaście – kobiety praktycznie nie istnieją. Nie ma takiego związku sportowego, ale przykładowo jest to siłowanie na rękę. Przepraszam za graniczny przykład, ale kobiety praktycznie nie uprawiają takiego sportu. Co w takim przypadku? Myślę, że takich sportów jesteśmy w stanie znaleźć dużo więcej. Uważam, że to absolutnie nie powinien być argument w tej dyskusji i stoimy za tym, że wszystko powinno być prowadzone w sposób naturalny i kobiety w sporcie z punktu widzenia PKOl są jak najbardziej mile widziane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Nim oddam głos posłom, chciałabym odnieść się do pana słów. Wcześniej wystąpiłam do Biura Analiz Sejmowych o przeprowadzenie analizy. Chciałabym ją teraz przytoczyć. Na podstawie tego, co usłyszeliśmy od pana dyrektora, w Szwecji zgodnie z wytycznymi Szwedzkiej Konfederacji Sportu kobiety i mężczyźni muszą mieć równy wpływ w ciałach decyzyjnych i doradczych i żadna płeć nie powinna być reprezentowana w mniej niż 40%. We Francji ustawa z 2000 roku o organizowaniu i promowaniu aktywności fizycznej i sportowej nałożyła na organizacje sportowe obowiązek przyjęcia przepisów gwarantujących odpowiednią reprezentację kobiet i mężczyzn w zarządach związków, stowarzyszeń i federacji sportowych. W 2014 r. ustawa o rzeczywistej równości kobiet i mężczyzn wprowadziła stosowanie kwot płci w związkach i federacjach sportowych zarówno w przypadku sportów olimpijskich, jak i nieolimpijskich. W 2014 r. wprowadzone zostały kwoty płci w związkach, stowarzyszeniach i federacjach sportów. W Wielkiej Brytanii obowiązuje ustawa z 2010 r. o równości, która generalnie zabrania dyskryminacji osób ze względu na płeć. W 2015 r. zgodnie z rządową strategią na rzecz aktywnego narodu opracowano kodeks zarządzania sportem i zawarto w nim wymóg, aby finansowane ze środków publicznych podmioty w swoich zarządach posiadały co najmniej 30% reprezentacji przedstawicieli każdej płci. W Danii w ostatnich latach DIF podjął szereg działań zmierzających do zwiększenia liczby kobiet na stanowiskach kierowniczych. To m.in. zwiększenie przejrzystości procedur mianowania lub wyboru, określenia kwot. Do tego doszły jeszcze dodatkowo szkolenia i warsztaty, kampanie informacyjne, które mają zachęcać kobiety do kandydowania na kierownicze stanowiska. Ostatnią inicjatywą DIF jest opracowanie zestawu narzędzi online. W 2016 r. DIF opublikował strategię, w której przyjął proporcje 30/70 w rozkładzie płci we wszystkich krajowych związkach sportowych oraz w samym DIF. W Danii wprowadzono również model oparty na zachętach, który przewiduje alokację funduszy dla związków sportowych, które osiągają proporcje 30/70 w zakresie płci w swoich zarządach. W Finlandii przepis w ustawie o równości między kobietami i mężczyznami zawiera wymóg 40% kwoty płci. W Hiszpanii w Wyższej Radzie do spraw Sportu Instytutu Kobiet proponowana jest również równość płci w sporcie oraz działania, aby to utrzymać. W Holandii, Norwegii, Szwecji również zostały podjęte takie działania. Nie będę wszystkiego tego przytaczać. Biuro Analiz Sejmowych może zainteresowanym osobom to opracowanie przedstawić.

Zgłosił się pan poseł Dariusz Olszewski. Przekazuję panu głos.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Pani minister, pani przewodnicząca, szanowni państwo, króciutko odniosę się do wypowiedzi pani poseł, bo słyszałem małą aluzję dotyczącą tego, że nie każdy prezes jest posłem. Chcę, aby pani o tym wiedziała – większość tu to wie i od razu widać, że nie chodzi pani na posiedzenia naszej Komisji – prezesem byłem jeszcze zanim zostałem posłem i jestem nim nadal. Co do tego, że faktycznie pani zabierała głos o kobietach, to 100% prawdy, ale nie jest to związane ze sportem. Rozmawiamy o czymś innym. Dziękuję panu dyrektorowi Marcinowi Nowakowi, że potwierdził, że faktycznie rozmawiamy o tych sprawach na posiedzeniach zarządu PKOl i innych spotkaniach. Jest to omawiane, ale jak powiedział pan dyrektor, powiedziała pani minister i ja też w swoich wypowiedziach, związki to stowarzyszenia. Wydaje mi się, że minął już ten czas, oby nigdy nie wrócił, kiedy coś kazano, nakazywano, albo były takie przepisy, że coś musimy na siłę robić. Nie wiem, czy nie pójdzie to w drugim kierunku i nie będzie odpływu innych działaczy ze związków sportowych. To tylko gdybanie. Do pani przewodniczącej też mam uwagę. Przedstawiła nam pani analizy z innych krajów i swoje sprawozdanie

z 2017 r., jeśli dobrze pamiętam. Czy badała pani, ilu było przedstawicieli w zarządach w 2017 roku?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

W 2021 r., na podstawie danych z KRS i telefonów do pzs.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Okej. Trzeba cofnąć się o 4 lata. Wtedy były wybory w związkach. Nie możemy patrzeć na to, co jest obecnie, ale na czas przy wyborach. Każde badanie i analiza powinna być bardziej nie w trakcie. Oczywiście są możliwe zmiany. Każdy związek ma wpisane w statucie, że może dokooptować członków zarządu w zależności od liczby. To wszystko jest określone w statutach. Bardziej trzeba się przyjrzeć wyborom w związkach – w 2017 r. i 4 lata wcześniej. Jeśli w 2017 r. było więcej kobiet we władzach związków, to całe szczęście i to bardzo fajne i nie ma nic do tego polityka. Mówiła pani też o sprawach politycznych, ale polityka nic do tego nie ma, to czysta sprawa sportowa i związków sportowych.

Pani przewodnicząca, jeśli pani uważa, że nasze przepisy i ustawy są złe, należy cokolwiek zmienić, posłowie są od tego, aby dokonywać tych zmian. Bardzo proszę o przedstawienie konkretnego projektu ustawy. Ta Komisja jest odpowiednią do tego, aby nad tym pracować i zajmiemy się tym. Nie ma najmniejszego problemu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Mówiąc o polityce nie miałam na myśli polityki, ale prowadzenie sportu – to też jest polityka w sporcie. Oddaję głos pani Natalii Organiście, która się zgłaszała. Czy pani minister będzie chciała jeszcze później zabrać głos? Tak? Dobrze. Dziękuję.

Adiunkt wydziału, zastępca kierownika katedry AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Natalia Organista:

Dziękuję pięknie. Chciałam odnieść się do pierwszej wypowiedzi pana posła i do kolejnych głosów w dyskusji. Ogromnie szanuję pana doświadczenie, jako prezesa, ale proszę pamiętać, że prowadziłam badania naukowe i dobrana była odpowiednia próba osób z bardzo różnych związków sportowych. Nic sama nie stworzyłam. To wypowiedzi badanych, które zostały odpowiednio przeanalizowane. Badania zostały opublikowane w dobrych, recenzowanych czasopismach naukowych, gdzie sprawdzany był sam sposób analizy. Pan poseł użył tego zwrotu, że pan się nie zgodzi. Nie wiem, czy możemy dyskutować z faktami naukowymi. Tak samo nie mogę powiedzieć, że nie zgadzam się z pewnymi liczbami, które wychodzą z jakichś analiz. To są fakty. Jak stwierdziła pani minister, mówmy o faktach. Szanuję pana doświadczenie jako prezesa i to bardzo ważny głos. Chciałabym, aby więcej moich respondentów w przyszłości mówiło, że są za promowaniem liderek. Z tym niestety w badaniu spotkałam się bardzo rzadko.

Pojawił się głos, że powinniśmy czekać na naturalną zmianę. Ona nie nastąpi. To, co dzieje się w organizacjach to kultura organizacji, działania, sposoby zarządzania, które gdzieś zostały utarte. Mówiliśmy już o tym, gdy był bardzo długi okres, kiedy kobiety nie funkcjonowały w sporcie. Naturalnie sport był przynależny mężczyznom. W socjologii mówimy o czymś takim jak pamięć instytucjonalna. Jeśli w tych instytucjach kobiet nie było, może się wydawać że jest to naturalne i nikt nie dąży do zmian. Powiem jeszcze trochę o tych zmianach. Mówiłam o tym, że mamy środowisko, które według respondentek było nieprzyjazne. Borykały się one z brakiem zaufania, przekonania o swoich zdolnościach zarządczych. Wpływa to również na to, że niewiele osób o nie w organizacjach walczy. Niewielu jest prezesów, którzy będą chcieli promować kobiety. To jeden z istotnych czynników, dlaczego ta sprawa nie jest naszym priorytetem. Obawiam się, że nim nie jest. Nikt tego problemu do tej pory nie uznał za wystarczająco istotny.

Dlatego też nikt tez nie dostrzegał barier. Powiem jeszcze o tym, co można zmienić, bo pan poseł również o to zapytał, co możemy zrobić. Trochę powiedziała już o tym pani przewodnicząca. System kwotowy został wprowadzony w absolutnej większości krajów Europy Zachodniej. Wprowadziła do Norwegia na początku lat 90. Wtedy mieli bardzo podobną liczbę kobiet w zarządach, a obecnie jest to 40%. Tak samo jest w Szwecji. To system przejściowy, który ma zapobiegać marginalizacji grupy. Nie musi on działać

tylko na rzecz kobiet, ale niech działa też na rzecz mężczyzn w dyscyplinach kobiecych. Oprócz systemów kwotowych, czy też parytetów, które można zastosować, można wprowadzić szkolenia, systemy monitoringu, mentorowania. Można to zauważyć w PZPN, na którym UEFA wymusiła takie działania. Są przykładowo wysyłane kobiety na szkolenia do UEFA. To specjalny program poświęcony kształtowaniu zarządczych umiejętności u kobiet.

W momencie, gdy będą przeszkolone osoby, które będą rozumiały znaczenie kobiet w organizacjach i zarządach i będą rozumiały, że one rzeczywiście potrafią zaproponować jakąś jakościową zmianę, prawdopodobnie wtedy znajdą się osoby, które będą to promowały i kobiety, które będą chętne do pracy w zarządach. Jeśli na starcie czują brak zaufania i to, że generalnie są tymi obcymi, to nie garną się do takiej pracy. Jest to zagrożenie stereotypem, o którym mówiłam.

Ostatnie zdanie – padł argument – co zrobić ze związkami, w których nie mamy zawodniczek, a są sami zawodnicy, nawet jeśli są to dyscypliny mało popularne. Mówimy o zarządzaniu. Zarządzać dobrze związkiem sportowym może również osoba, która nie ma sukcesów sportowych w danej dyscyplinie lub jej nie ćwiczyła. Mówimy o zarządzaniu i o tym nie należy zapominać. To że ktoś w sporcie odnosił sukcesy nie oznacza, że będzie świetnym liderem w tej instytucji. Pytanie jest takie – jeśli wszystkie inne kraje skorzystały z systemów kwotowych i mają programy, specjalne osoby dedykowane do tego, aby dbały o równość płci w związkach sportowych, dlaczego wydaje się to być niewykonalne u nas, jak mogliśmy usłyszeć? Chyba mamy te narzędzia. One są w innych krajach i zadziałały. To nie tylko Norwegia i Szwecja, ale również Francja, Wielka Brytania. Przykładów jest całkiem sporo. Trzydzieści lat temu te kraje zaczynały z tej samej perspektywy, jaka jest u nas. Mamy dane ilościowe jasno pokazujące że pewne rozwiązania zadziałały. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję, pani doktor. Jeśli średnia unijna wynosi 28% w związkach olimpijskich, a u nas 3%, to świadczy o tym, że jest wiele państw, które tę średnią tworzą. Panie prezesie, jesteśmy w bardzo dobrym momencie. Wiem, że niektóre związki wybrały się w 2019 r., ale myślę że ministerstwo dokona wykładni, czy te związki będą mogły przedłużyć o rok kadencję, aby ten cykl się wyrównał i jak to będzie wyglądało, o czy mówił pan prezes. Teraz mamy większość związków wybranych. Pan dyrektor powiedział, że niektóre związki zimowe są dopiero przed dokonaniem wyborów. Możemy przyjąć, że mamy okres 3–4 lat, aby wprowadzić bardzo dobre przepisy, skonsultować je i przeprowadzić określone szkolenia, kampanie, aby nie było za 3 lata problemu i pan prezes nie mówił nam, że namawia, ale nie ma kogo namówić. Myślę, że podobna sytuacja, o której pan mówi, też pewnie znajduje się w innych związkach – czasami nie ma kogo namówić. Wydaje mi się, że jeśli zaczęlibyśmy działać systematycznie i tworzyć programy rozwoju karier krok po kroku i specjalne budżety, niezależne od tych, które są normalnie wydatkowane, to byłoby rozwiązanie. Nie mam tu na myśli tylko budżetów w pzs. Gdyby dołożono do tych budżetów nowe zadanie, program, zarówno w budżetach ministerialnych, związków sportowych, jednostek samorządu terytorialnego, to poprzez systematyczną pracę przez 2–3 lata bylibyśmy w stanie stworzyć podwaliny pod zmianę przepisów, ustawodawstwa, aby w przyszłości to wprowadzić.

Nie chciałabym tego robić pochopnie. Jako zawodniczka odczuwałam ten problem od drugiej strony. Teraz jestem w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki i widzę go z innej strony. Przez pewien czas byłam komentatorem sportowym i również widziałam ten problem z innej strony. Dyskryminacja kobiet ze względu na płeć, jeśli chodzi o media to osobny temat. Nie chciałabym otwierać tej dyskusji, ale potwornie mnie zabolało, że w ramach Zimowych Igrzysk Olimpijskich jeden z komentatorów ocenił zawodniczki skaczące, że „te dziewczynki są jeszcze za słabe". Powiem szczerze, że potwornie mnie to zabolało, słowo „dziewczynki". W ramach odpowiedzi na pytanie o to, jakie szanse mają nasi zawodnicy w drużynowych skokach powiedział, że „dziewczynki są za słabe". Z takimi sformułowaniami w mediach mamy bardzo często do czynienia. Przydałoby się jakieś obserwatorium, które byłoby nam to w stanie analizować

czy diagnozować. Ten sport elitarny, reprezentacyjny, który przy zimowych czy letnich igrzyskach olimpijskich, Europy, jest pokazywany na równi, jeśli chodzi o sport żeński i męski, a niżej na zasadzie rozgrywek ligowych, lig mistrzów, pucharów, te dysproporcje są zdecydowanie większe. Nie chciałabym zabierać w tej sprawie głosu. Najlepiej, abyśmy kiedyś wysłuchali mediów. Mogliby nam przedstawić tego typu sprawozdania i raporty.

Nim oddam głos pani poseł Hanajczyk, chciałabym powiedzieć jeszcze kilka słów i podzielić się z państwem pewnymi informacjami. Jeśli porównuje się rok 2019 i 2020, ze względu na oddziaływanie koronawirusa w sektorze sportu pracę straciły niemal wyłącznie kobiety. Z 54 tys. zlikwidowanych miejsc pracy 52 tys. to kobiety. Są to wyniki europejskie, ale w tych danych jest też nasz kraj. W nierównościach płacowych – to badanie z 2017 roku – stwierdzono, że porównanie zarobków kobiet i mężczyzn wynosi 1:101, jeśli chodzi o sport. W Europejskich badaniach naukowych zostały stwierdzone 3 główne bariery – na poziomie makro, mezo i mikro. Barierą na poziomie makro jest demografia organizacyjna, hegemonia męskości, dominująca forma męskości, gra o władzę i wpływy dyskryminacji i praktyk związanych z postrzeganiem każdej z płci. Na poziomie mezo te badania stwierdzają, że mężczyźni w badaniach postrzegani są jako silni, a kobiety jako uległe. W konsekwencji wszystkie znaczące stanowiska są kontrolowane przez mężczyzn. Kobiety przez to otrzymują mniej zasobów organizacyjnych i mniej możliwości awansu i rozwoju. Na poziomie mikro badania wykazały, że kapitał społeczny ma większy wpływ na awans mężczyzn w organizacjach sportowych. Kobiet jest zbyt mało, więc są rzadziej awansowane, jeśli już w ogóle występują. To kapitał społeczny, gdzie kobiety nie mogą z innymi kobietami usiąść i porozmawiać, czy skorzystać z zasobów i wiedzy innych, bo są odseparowywane od struktur i świata męskiego. Oddaję głos pani poseł Hanajczyk.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Znów zacytuję, choć to informacje sprzed 2–3 lat, z Europejskiego Instytutu do spraw Równości Kobiet i Mężczyzn. Jestem zaskoczona tym, co powiedział pan dyrektor – gdybyśmy wprowadzali jakieś ręczne zmiany dotyczące parytetów czy kwot, to jakaś federacja byłaby wykluczona. Panie dyrektorze czytam literalnie, jakie działania są podejmowane w sprawie zwiększenia udziału kobiet w zarządach. To dane ze strony instytutu: „Szereg federacji międzynarodowych i kontynentalnych w Europe, odpowiedzialnych za promocję i rozwój sportu wykazało już swoje zaangażowanie w kwestii równości kobiet i mężczyzn poprzez wprowadzenie parytetów płci. W 2015 r. 9 z 28 konfederacji europejskich stosowało parytety płci w najwyższym organie decyzyjnym". Nie chcę dalej tego cytować.

Pan poseł wychodzi, ale tylko powiem, że to nie była uwaga, ale przeciwnie. Właśnie dlatego, że ma pan ogromną wiedzę, jeśli chodzi o pracę w zarządzie wydaje mi się, że tym bardziej będąc posłem pan widzi, że to sprawa, która zasługuje na ogromną uwagę, bo coś jest nie tak. Nie jest tak, że mówię o kobietach, ale o sprawie sportu w kontekście kobiet. Jestem przekonana panie pośle, że za 5–10 lat nic się nie zmieni, jeśli tego nie wprowadzimy. Wydaje mi się, że to nie chodzi o rozmowy, ale jakieś mechanizmy, parytety, kwoty. Sądzę, że ogromną rolę odgrywa w tym ministerstwo. Ministerstwo dysponuje środkami, różnego rodzaju programami. Zawsze tak to się dzieje. Zachęcenie kobiet, zwrócenie na nie uwagi jest potrzebne. Panie pośle, będąc w swojej formacji przecież widzi pan szereg fantastycznych posłów – kobiet. Tak samo jest w każdej dziedzinie, również sportu. Trzeba się zastanowić, dlaczego tych kobiet nie ma, dlaczego nie uczestniczą w procesie decyzyjnym. Naprawdę są ogromne oczekiwania wobec ministerstwa.

Zapytam panią minister, czy jest taka możliwość, przy tworzeniu programów czy projektów, aby w ich programie poinformować, że punktami dodatkowymi pozwalającymi uzyskać środki będzie to, że zwraca się uwagę na kobiety. Tak to się dzieje. Wiele lat temu w samorządach w ogóle nie było kobiet. Coś się wydarzyło. W parlamencie też ich było niewiele. Twierdzę, że bardzo hermetyczna struktura zarządów klubów sportowych powoduje, że to nie nastąpi samoistnie. Wielokrotnie mówiła o tym pani doktor. Aby to działało lepiej, kobiety są potrzebne. W polityce to wygląda inaczej, bo kobieta

prze do przodu i wie, co chce zrobić. Być może w przypadku zarządów sportowych gdzieś kobiety stoją w tyle, czekają na zmianę stereotypów. To są klasyczne stereotypy. Jeśli dziś się z kimś rozmawia to każdy powie, że w zarządzie są tylko mężczyźni. Tylko tyle chciałam powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Znam bardzo wiele kobiet, które deklarują swoje chęci, ale mają pozamykane drzwi, bo nawet nie mogą być delegatem na samym dole. Jak wspomniała pani poseł, te hermetyczne kluby sportowe, prezesi klubów nie chcą wskazać kobiet jako delegatów ze względu na konkurencję. Osobiście nie rozumiem tej niechęci ze strony środowiska męskiego. Być może stworzenie takich dodatkowych programów, konkursów, w których można by zastosować zachęty, które dawałyby dodatkowe punkty, byłoby bardzo fajnym rozwiązaniem. Oddaję głos pani minister.

Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałam odnieść się do jeszcze jednej sprawy związanej z tym, o czym mówiła pani poseł. Jeśli chodzi o sam porządek obrad Komisji, mamy tu napisane „informacja". Taką informację też dostarczyliśmy. Oczywiście bulwersujące jest to, o czym mówiła pani przewodnicząca, jeśli chodzi o określenia, które padają, jak sądzę, w jednej z publicznych telewizji, które znajdują się na multipleksie. Nie wiem, jaka to była telewizja i kanał. Jeśli chodzi o urząd czy strukturę, ciężko byłoby nam coś takiego powołać, jako MSiT. Urzędów jest bardzo wiele – jest przede wszystkim Rzecznik Praw Obywatelskich, w przypadku tego, o czym pani przewodnicząca wspomniała, molestowania nieletnich zawodniczek, jest Rzecznik Praw Dziecka. Na początku lutego br. zapadł dość ostry wyrok w stosunku do jednego z trenerów, który także takich czynów się dopuszczał. To mimo wszystko jest pokrzepiające. Odnosząc się do głosów, które tu padły, w naszym ministerstwie nie trwają prace legislacyjne nad rozwiązaniami, które mogłyby wprowadzić kwoty, czy też potocznie mówiąc parytety. Mamy rekomendację w kodeksie dobrego zarządzania dla pzs, aby związki zwiększały liczbę kobiet w zarządach. Rzeczywiście ta rekomendacja nie ma jednak charakteru obligo. Odnosząc się do tego, co na początku powiedział pan prezes Dariusz Olszewski, rzeczywiście wraz z nim – taka była moja inicjatywa – skoro jest prezesem pzs i w przypadku tej dyscypliny w Polsce sukcesy odnoszą kobiety – uznaliśmy, że warto, aby przy okazji wyborów, które będą odbywały się w związku, aby kobiety zasiadły w zarządzie Polskiego Związku Rugby. Z panem prezesem Dariuszem Olszewskim szukaliśmy takich kobiet, zastanawialiśmy się. Szukaliśmy nawet wśród kobiet w Sejmie i pań posłanek. Patrzę na panią poseł, ale faktycznie propozycji pani nie składaliśmy. Rzeczywiście padały różne pomysły. Z różnych przyczyn panie odpowiadały nam różnie. Jedne być może nie czuły tej dyscypliny, bo nie jest ona tak bardzo popularna w Polsce, a inne jakoś nie wyobrażały siebie w roli działacza sportowego. Te motywacje były różne. Ze względu na to, że z panem prezesem się znamy i wyszłam z taką inicjatywą, podjęliśmy taką próbę. Sugerowałam to też innym związkom, które wsłuchują się w nasze głosy i poważnie je biorą pod uwagę. Wiadomo jak to nadal wygląda.

Z tym, co powiedziała pani doktor absolutnie się zgadzam, że nie trzeba mieć sukcesów w danym sporcie, dyscyplinie, by dobrze zarządzać polskim związkiem sportowym czy strukturą sportową, a nawet ministerstwem. To prawda. Z drugiej strony zwróćmy uwagę na to, że od 2004 r. wśród medalistów olimpijskich na letnich igrzyskach olimpijskich większą część stanowią kobiety. Przykładowo nadają ton w dyscyplinach, które być może kojarzą się z męskimi, jak sporty walki. Jeśli mówimy o letnich igrzyskach olimpijskich w Tokio, to na 4 kwalifikacje olimpijskie w boksie 3 stanowiły kobiety – Sandra Drabik, Karolina Koszewska, Elżbieta Wójcik. Wydaje mi się, że w zapasach też większość stanowiły kobiety i podobnie w judo. Obserwujemy to też jeśli chodzi o polskich medalistów mistrzostw świata i Europy w sportach walki. Oczywiście będziemy się temu przyglądali, ale w tym momencie nie możemy złożyć wiążącej deklaracji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo pani minister za te słowa. Bardzo mi się podobało, że kobiety nadają ton. Widzimy, że kobiety trafiają do polskich związków. Widzimy, że prezesem jest Oty-

lia Jędrzejczak i w jej związku – w Polskim Związku Pływackim – mamy aż 4 kobiety w zarządzie. Justyna Kowalczyk – nasza gwiazda sportu – również znalazła swoje miejsce we władzach pzs. Kobiet, które chętnie będą pracowały na rzecz rozwoju sportu i sportu kobiet jest bardzo wiele. Proszę ministerstwo o rozważenie finansowania programów – tak bym to nazwała – *shadowingowych*. Tak mi się to kojarzy. Kobiety, o których pani minister mówiła, które nie są gotowe do objęcia określonych funkcji i wskazują różne bariery byłyby takim cieniem – stąd ta nazwa – w sztabach szkoleniowych na stanowiskach kierowniczych, czy w składach zarządów. Być może przy kolejnym wyborze za 3–4 lata zdobyłyby to niezbędne doświadczenie, aby nie bać się podjąć tej funkcji w przyszłości. Wydaje mi się, że jeśli MSiT stworzyłoby programy pozwalające na finansowanie tych rzeczy, byłoby dobrze. Szczerze mówiąc, bardzo wątpię, aby struktury organizacyjne, organizacje sportowe znalazły środki na szkolenia, warsztaty, *shadowing*, mentoring. Mógłby to być jakiś konkurs, w którym jeśli jest równa liczba dziewcząt i chłopców, jakiś procent każdej płci, w ocenie konkursowej taki wniosek dostawałby dodatkowe punkty. To byłby jakiś wskaźnik oceny składanych projektów. Kodeks dobrego zarządzania, który został opracowany przez pana ministra Witolda Bańkę jest już dokumentem, który funkcjonuje jakiś czas, ale wydaje mi się, że nie przynosi takich efektów, których środowisko kobiet oczekuje. Myślę, że takim kluczem do dalszej dyskusji, którą chyba mamy zaplanowaną w tym temacie na czerwiec powinno być dokonanie szczegółowego rozeznania. Chciałabym skierować prośbę do pani minister, aby zadać pytanie pzs, ile jest wydanych licencji dla mężczyzn i kobiet, abyśmy posiadali wiedzę o proporcjonalności, ile jest zawodników i zawodniczek w związkach.

To wszystko z mojej strony. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w dyskusji? Proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zastanawiam się, jak to ująć, ale w moim przekonaniu powinniśmy zastanowić się nad genezą tego problemu i jego rozwiązaniem. Nie jestem pewna, czy rozwiązaniem jest droga legislacyjna i prawna. W moim przekonaniu to tło ma charakter kulturowy. Skojarzyło mi się to z jednym zjawiskiem, na pozór niezwiązanym, ale moim zdaniem ten problem jest bardzo podobny. Po Igrzyskach Olimpijskich w Tokio rozmawiałam z prezesami pzs w tych związkach i dyscyplinach, gdzie zawodniczki i zawodnicy byli typowani do złota, byli kandydatami do medalu i mówiło się, że na pewno go zdobędą i to będzie złoto, a okazało się że zawodnik skończył na dziewiątym miejscu. Moim zdaniem jest to też kwestia zapotrzebowania na psychologa sportowego. Gdy rozmawiałam z jednym z prezesów tych związków i pytałam, dlaczego nie zatrudnił zawodnikowi psychologa sportowego, bo prezes wcześniej mówił, że zawodnik załamał się podczas startu i wypadł poniżej swoich możliwości, odpowiedział mi: „Pani minister, ale pomyślą jeszcze że ma problem z głową". Totalnie się załamałam. Potrzebna jest tego rodzaju akulturacja tego, że zawodnicy mogą skorzystać nawet nie z pomocy, a wsparcia psychologa sportowego. Kwestia liczby kobiet w zarządach i tego, jak są postrzegane jest istotna. Pani przewodnicząca i pani doktor cytowały nacechowane szowinizmem opinie. Chodzi o to, czy kobiety są postrzegane jako pracowite, konsekwentne, merytoryczne i dobrze przygotowane. W moim przekonaniu to kwestia świadomości. Nie wiem, czy poprzez rozwiązania legislacyjne tę kwestię rozwiążemy. To tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Pani minister, pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jedne badania, do których udało mi się dotrzeć, które stwierdzają, że mężczyźni, którzy działają w sporcie, którzy są związani ze sportem i którzy są kibicami w sporcie są bardziej konserwatywni, niż ci, którzy nie mają do czynienia ze sportem. Przesunięcie i zrobienie miejsca dla kobiet mężczyznom, którzy nie są związani ze sportem przychodzi zdecydowanie łatwiej i stanowi mniejszy problem, niż mężczyznom, którzy uważają sport za ostoję i bastion męskości, której się w jakiś sposób bardzo mocno trzymają. Miałam przyjemność przeczytać takie badania i byłam tym bardzo zaskoczona. Czy pani doktor chciałaby coś jeszcze powiedzieć na koniec?

Adiunkt wydziału, zastępca kierownika katedry AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Natalia Organista:

Może jeszcze jedno zdanie. Miałam do czynienia z podobnymi badaniami. Dotyczyły tego, jak funkcjonują chłopcy, którzy mają trenerki i tacy, którzy funkcjonują tylko w grupie męskiej i mają trenerów i co myślą o kobietach w organizacjach, w których są sami mężczyźni lub w bardziej różnorodnych. Z tych badań jednoznacznie wynika, że zróżnicowany skład drużyn trenerskich czy to w organizacjach sportowych wpływa na przekonanie mężczyzn o skuteczności i zaradności kobiet. Monokultury powodują niestety tylko utrwalanie stereotypów, utartych przekonań nie zawsze mających wiele wspólnego z prawdą i tylko utrudniają zmiany. To tyle odnośnie doprecyzowania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Wydaje mi się, że temat w dniu dzisiejszym wyczerpaliśmy. Bardzo dziękuję wszystkim za poświęcony czas i udział w dyskusji oraz wiele cennych myśli i wskazówek, które dziś przedstawiono. Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji na temat udziału kobiet we władzach polskich związków sportowych. Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo.